

# Czarodziejka

Zawłaszczala przestrzeń w najlepszym tego słowa znaczeniu. Dużo mówiła, stale się uśmiechała, rozdawała te uśmiechy hojnie: na prawo i lewo. Było jej dużo i było nam z panią Albiną dobrze. Nie odważyłem się nigdy zwrócić do Albiny Barańskiej per „Balbina”, a przecież wiem, że dla większości środowiska od zawsze była właśnie Balbiną. Symbolem nie tylko swojej profesji, ale i polskiego kina w ogóle. Pani Maria Kornatowska, patronująca tej rubryce, opowiadała mi kiedyś, że dla niej postaci takie jak Albina Barańska są zanikającymi przedstawicielami łódzkiej cyganerii związanej przez dekady z „filmówką”.

Żyła kinem i sama była kinem, potrafiła z pasją godzinami opowiadać o najpiękniejszych przygodach filmowych. Słuchało się tych opowieści z wypiekami. Jej prace to były w końcu kamienie milowe w historii polskiej telewizji i kina. Pracowała przy najpopularniejszych i najlepszych polskich serialach – „Lalce”, „Janosiku”, „Rodzinie Połanieckich”, „Czterech pancernych i psie”, „Kariere Nikodema Dyzmy”, ale jej żywiołem były jednak fabuły. W ostatnich pracach filmowych Wojciech Jerzy Has zapraszał do współpracy wyłącznie panią Albinę. Jako dekoratorka wnętrz, kostiumografka czy scenografka towarzyszyła Feliksowi Falkowi, Januszowi Morgensternowi, Leszkowi Wosiewiczowi, Ryszardowi Berowi, Stanisławowi Różewiczowi, Jerzemu Antczakowi czy Jerzemu Hoffmanowi. Z Grzegorzem Królikiewiczem zrobiła jego późne arcydzieło – „Przypadek Pekosińskiego”. Dorota Kędzierzawska, z którą Albina Barańska przygotowywała jej pierwszy średniometrażowy film „Koniec świata”, opowiadała mi, że nie wyobrażała sobie nikogo innego do pomocy przy filmie „Pora umierać” z Danutą Szaflarską. Obiekt został wybrany. Dom, w którym miała zamieszkać bohaterka grana przez Szaflarską był piękny, ale zupełnie pusty, pozbawiony jakichkolwiek sprzętów. Naraz na plan wtargnęła Albina Barańska i natychmiast wyczarowała cały kosmos tego wnętrza. Nikt, kto oglądał film, nie uwierzy zapewne, że setki bibelotów, godnych zapamiętania przedmiotów i przedmiocików, które jak się wydawało, były chomikowane i zbierane przez bohaterkę filmu podczas wielu dekad życia, znalazły swoje miejsce w zupełnie pustej przestrzeni w zaledwie kilka dni. Tak, była czarodziejką. I miała tego świadomość. W obszernej rozmowie o swoim życiu w sztuce, opublikowanej w „Kwartalniku Filmowym”, pani Albina mówiła mi: „Kino jest piękną iluzją. Jesteśmy czarodziejami przedmiotów: na usługach reżysera, scenariusza, aktorów, aury planu filmowego. Ale magia jest wspólna”.

## Łukasz Maciejewski

Dalszy ciąg artykułu można przeczytać w kwietniowym numerze „Kalejdoskopu”, który jest dostępny w kioskach Ruchu, Kolportera, Garmond-Press, w salonach Empik, recepcji Łódzkiego Domu Kultury oraz w prenumeracie:

<https://prenumerata.ruch.com.pl/prenumerata-kalejdoskop-magazyn-kulturalny-lodzi-i-wojewodztwa-lodzkiego>